

LUCJAN WAŻNY

ur. 1921; Żółkiewka



Miejsce i czas wydarzeń	Żółkiewka, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, rodzina i dom rodzinny, gimnazjum w Krasnymstawie, mundurek gimnazjalisty

„Mama była dumna, że ma syna gimnazjalistę”

Była ogromna ilość sklepów w Żółkiewce. To aż dziwne, jak ja teraz patrzę, w Żółkiewce było kilkadziesiąt sklepów!

Ja pamiętam jak zdałem już do tego gimnazjum w Krasnymstawie, to mama mi kupiła mundurek. I poszło się do Żyda oczywiście. Bo to przeważnie były żydowskie sklepy. Ale było kilka było polskich. No i pamiętam jak dziś, że ten Żyd zażądał za mundurek 25 złotych. A mama się targowała, bo to było jeszcze targowanie się, targowali się, i proszę sobie wyobrazić, że tak było: jak mama dodawała 50 groszy, to Żyd opuszczał złotówkę i pięć groszy. Dość, że ten cały mundurek mój to kupiła mama za 12 złotych. Za dobry to nie był, bo za parę miesięcy było lato, to on wyblaknął zupełnie. Ale był. Zielone sznureczki, ten. Ale jeszcze komicznie było z tym, że jak miałem już ten mundurek, to mama kazała mi się ubrać, czapkę założyć i dwa razy przez całą Żółkiewkę przemaszzerować. Że idzie mama z synem, który uczy się w gimnazjum, tak. A takich było niewielu. Niewielu było. Trochę kościół dawał, gmina tam dawała, ale to zawsze było tylko dwóch albo trzech, może nawet nie.

Data i miejsce nagrania	2012-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"